

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

**Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.**

## Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** Po Berlinie i po innych miastach rozsyłają pewne koła listy bezimienne. Listy takie przesłano także do wielu katolików i katolickich zakładów. Listy te zawierają taką treść: „Kardynał San Felice, u którego cesarz Wilhelm podczas ostatniego swego pobytu w Włoszech kilka godzin bawił, wydał list pasterski przeciwko protestanckim szkołom w Włoszech. Wszystkim rodzicom, którzyby swe dzieci do takich szkół posyłałi, grozi klątwą“. Tak brzmią owe listy bezimienne. Że listy te są skierowane przeciwko katolikom w Niemczech, jest rzeczą pewną. „Germania“ berlińska pisze z powodu tego, że nie trudno byłoby stwierdzić, które to koła podnoszą tę hecę i szczucie. Styl i treść listu wskazują na koła podszechowane machinacjami „bundu“ ewangelickiego.

— Cesarz Wilhelm zwołał radę koronną do myśliwskiego zamku w Hubertusstocku; o radach koronnych warto przypominąć sobie, że poprzedzały one zawsze jakąś większą w rządach zmianę i tak w r. 1890 po takiej radzie dostał Bismarck terminatkę, w r. 1892 zebrała się rada koronna, gdy chodziło o ustawę szkolną, kiedy minister Zedlitz wziął dymisję, a myśmy dostali sławetny reskrypt pana Bossego, co polski język na nowo ze szkół wyrugował. — Co ustanowiła ostatnia rada? Czy kanclerz Hohenlohe będzie miał podziękować, czy też kaganiec nałożyć na hakatystów?

— Agraryusze niemieccy już się zżymają na nowego ministra wojny p. Gosslera, że żywność dla wojska nie zakupuje u „swoich“, tylko wspiera „den Grossjuden Izaak“, bo we fabryce konserwów w Haselhorst zamówił 3000 wołów, oczywiście nie chodzących, tylko w puszkach. Pan minister sam o tych wołach pewnie nie wie, ale mu tego agraryusze nie darują.

— Sojaliści coraz to się wzmagają w saskim Księstwie gotajskim. Na 19 postów znowu teraz jedno krzesło socjaliści zdobyli, tak, że razem wysła do sejmu ósmiu swoich.

— Ojcostwa walki kulturalnej chciałby koniecznie wyprzeć się książę Bismarck, składając całą winę na byłego ministra oświaty dr. Falka. Tymczasem „Germania“ ogłasza, że pan Falk ustawy kulturkampfe bardzo niechętnie wypracował na rozkaz księcia Bismarka. „Hamburger Neueste Nachrichten“ organ przyboczny byłego kanclerza, nazywa twierdzenie „Germanii“ wymysłem i kłamstwem. Na to odpowiada katolicki dziennik, że grubiaństwa nie tłumią prawdy, którą udowodnić można przed sądem, gdyby książę Bismarck przed prywatnymi skargami nie

zasłaniał się tem, że jest oficerem, wolnym od obowiązku stawiania przed sądem cywilnym. Dr. Falk, który jest obecnie prezydentem sądu ziemiańskiego w Hamm, nie ajmuje się za księciem Bismarkiem i do ojcostwa walki kulturalnej się nie przyznaje.

— Sejm pruski ma być zwołany około połowy listopada i to krótko po zebraniu się parlamentu niemieckiego.

— Cztery okręty niemieckie udały się na morze Śródziemne, gdzie przez całą zimę będą przebywały w pobliżu Dardaneli, aby na każde zawołanie stanąć w obronie niemieckich poddanych, osiadłych w Carogrodzie. W październiku będą państwa europejskie na morzu Egejskim tak reprezentowane: Anglia 17 okrętami, 5 torpedowcami i 5 kanonierkami; Włochy 4 pancernikami i 8 torpedowcami, Austro-Węgry jednym pancernikiem i jednym innego rodzaju okrętem, Niemcy jednym okrętem zwanym „avisó“ i 4 krzyżowcami, Stany Zjednoczone 4 pancernikami, Rosya 2 pancernikami i 4 kanonierkami, Francya jednym pancernikiem, 2 krzyżowcami, 2 torpedowcami i 2 avisó. Wystarcza więc, aby zadusić zupełnie całą Turcyę, a jednak Turcyę weale się nie kwapi z zaprowadzeniem u siebie porządku.

**Rzym.** Dzienniki rzymskie donoszą, że przejście księżniczki Heleny czarnogórskiej na wiarę katolicką nastąpi 21 bm., uroczysty wjazd do Rzymu 22, a zaślubiny kościelne i cywilne 24. Po uroczystościach, które trwać będą 4 dni, odjadą dnia 29 bm. nowożeńcy do Florencyi.

**Francya** uszczęśliwiona, bo car już jest w Paryżu. Prezydent Faure przyjmował go już w Szerburgu, z kąd z carem w towarzystwie carowej wyjechali do Paryża. Paryż ubrał się w szatę świąteczną, a wieczorami będą podobno świetne iluminacje. To samo dzieje się w innych miastach Francyi. Wszystkie pisma francuskie witają cara bardzo sympatycznie. W Paryżu ubrano posąg alzackiego miasta Strasburga w czarny, żałobny czepek. Jest to demonstracya przeciw Niemcom. Na dworcu w Paryżu był także arcybiskup paryski. — Socjalno-demokratyczna rada miejska w Lille odrzuciła projekt uchwalenia adresu powitalnego dla cara i carowej. — W Paryżu zabrała polieya wielką liczbę portretów księcia orleńskiego, które z okazji pobytu cara miano rozrzucić między lud.

**Rumunia,** królestwo, w którym panuje katolicka gałąź Hohenzollerów, przystąpiło do trójprzymierza. Wiadomo, że cesarz austriacki Franciszek Józef zaprosił rumuńskiego króla, Karola na uroczystość otwarcia „Żelaznej Bramy“, kanału przy Dunaju. Następnie pojechali monarchowie

do stolicy Rumunii, gdzie się odbyły ważne narady polityczne. Słyhać, że Grecya też ma przystąpić do trójprzymierza, lecz jest to bardzo nieprawdopodobnem, albowiem Grecya zawsze się łączyła z Rosyą, a trójprzymierze jest ostatecznie wymierzone przeciw Rosyi. Podpadło bardzo, że bułgarski książę Ferdynand nie został zaproszony na otwarcie „Żelaznej Bramy“. Ogólnie przypuszczają, że dla tego nie został zaproszony, że uległ wpływowi Rosyi. Austria najwięcej się stara osłabić wpływ Rosyi na półwyspie Bałkańskim, albowiem Austria rości sobie prawo do wielkiej części kraju tureckiego. Rosya zaś pragnie cały kraj bałkański zagarnąć, o ile by się to udało. Ztąd ta sprzeczność w polityce pomiędzy Rosyą i Austryą.

## Na nowy kwartał

można jeszcze „Gazetę Olsztyńską“ zapisywać na pocztach lub u listowego.

Koszt zapisania na nowy kwartał opóźnił, niech jeszcze raz zapisze, a otrzyma jeszcze przynajmniej numer.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny“ kosztuje na wszystkich pocztach 75 fen. kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez listowego 1 m.

Wiarusy! zapisujecie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

## Encyklika Leona XIII o Różańcu.

(Ciąg dalszy.)

W niej staramy się, by nie mówić więcej, aby przez powtarzanie tychże modlitw uprosić sobie od Ojca niebieskiego królestwo Jego łaski i wspaniałości, Najświętszą Dziewicę i Matkę Maryą prosimy i błagamy ciągle, aby przez Swoje pośrednictwo przychodziła w pomoc nam grzesznym ludziom przez całe życie nasze, a zwłaszcza w ostatniej godzinie, która jest progiem wieczności. Formuła Różańca atoli nadaje się szczególnie do wspólnej modlitwy, dla tego też niezawodnie otrzymał Różaniec nazwę »Maryańskiego Psalterza«. Niechaj więc utrzyma się sumiennie lub odnowi zakorzeniony u ojców naszych zwyczaj, wedle którego chrześcijańskie rodziny tak w mieście, jak na wsi, wieczorem po trudach i znoju dziennym gromadzą się przed obrazem Maryi, aby w kolejnej modlitwie wspólnie odmawiać Różaniec. Wysoko uradowana tém wiernem i jednomyślnem uwielbieniem, przebywa też Najświętsza Panna w tych Zjednoczeniach jak matka w gronie swych dzieci, i w zamian udziela łask domowego pokoju jako ręką pokoju wiecznego.

Zważywszy potęgę wspólnej modlitwy, postanowiliśmy obok innych rozporządzeń, odnoszących się do Różańca św., co następuje: »Naszem życzeniem jest, aby odmawiano Różaniec w głównym kościele każdej diecezji codziennie, w kościołach farnych w pojedyncze dni świąteczne«. (Pismo apostołskie. Saletaris ille z 19 grudnia 1883). To atoli winno odbywać się stale i gorliwie;

i chętnie pragnęlibyśmy to widzieć także przy innych publicznych uroczystościach religijnych, oraz przy pielgrzymkach do wybitnych kościołów, których częste urządzenie zaleca się bardzo. Wspólna modlitwa ku czci Maryi ma nadto w sobie coś przyjemnego i serce radującego. Żywo jeszcze stoi nam w pamięci, jak sami byliśmy wzruszeni silnie, kiedy w pewnych czasach naszego pontyfikatu przebywaliśmy w bazylice watykańskiej, otoczeni olbrzymim zastępem ludu z wszystkich stanów, które zjednoczone z nami sercem, odmawiały z ufnością głośno modlitwy Różańca św., aby uprosić pośrednictwo tej do pomocy zawsze skorej Opiekunki Kościoła katolickiego.

Któż atoli poczytywałby za przesadę jak największą ufność do opieki i przychylności Najśw. Dziewicy. Niewątpliwie, że imię i reszta przymiotów doskonałego Pośrednika nikomu nie przypadają w udziale, jak Chrystusowi, ponieważ on sam jedynie, jako Bóg i człowiek, przywrócił rodzajowi ludzkiemu łaskę Najwyższego: jeden jest pośrednik między Bogiem a człowiekiem, człowiek Jezus Chrystus, oddający siebie dla ratunku wszystkich. (List do Tym. II, 5—6). Jeżeli atoli, jak twierdzi nauczyciel anielski, nie nie przeszkadza, żeby także inni uchodzili pod pewnym względem za pośredników między Bogiem a człowiekiem, o ile przyczyniają się do pojednania człowieka z Bogiem, jak np. aniołowie i święci, prorocy i kapłani, starego i nowego testamentu, w takim razie we wyższym stopniu tytuł ten honorowy przysługuje Najświętszej Dziewicy. Albowiem nie podobna sobie wyobrazić, iżby ktoś w równej jak ona mierze przyczyniał i przyczynił się w dziele pojednania ludzi z Bogiem.

Wszakżesz to ona dała ludziom skazanym na wieczne potępienie Odkupiciela i to już wtedy, gdy nowinę tajemnicy pokaju, przyniesioną na ziemię przez anioła, przyjęła z podziwienia godnym przy-

## Wuj Ambroży.

(Ciąg dalszy.)

Mówiła to z taką szczerością i pokorą przekonywającą, że ja o jej niewinności nie wątpiłem. To samo zdanie dzieliła większa część obecnych, a nawet sędziowie. Widać to było z smutnej twarzy prezydenta, z jego słów i ruchów. Mimo to czuliśmy, że sąd Akulinę skarże, że musi ją skarać, bo wszystkie dowody są przeciw niej. Wszyscy życzyliśmy sobie, aby ów brat Antoni się zjawił i dał świadectwo o niewinności siostry. Cóż się bowiem stanie z trojgiem biednych sierót, gdy matkę ich na Sybir wyprowadzą. Matka z Sybiru nie wróci, a jeżeli wróci, to po długim czasie. Któż tymczasem będzie żywił biedne dzieci, same jedne na świecie? Biedne maleństwa nie wiedzące o niedoli, jaka im groziła, bawiły się swobodnie, bez hałasu, chowając się za kobietę, przy której stały i wieszając się u jej fartucha.

Prezydent skreślił krótko wszystkie zeznania świadków, poczem sędziowie wyszli na radę. Wnet wrócili, a prezydent ogłosił: Winna!

Akulina, usłyszawszy to, zadrżała, wyciągnęła ręce w tył, a pochwyciwszy niemne swe dzieci przytuliła je do siebie i zawołała z wzrokiem, wlepionym w krzyż Pana Jezusa:

— Boże, ratuj mnie! Zbawicielu, miej litość nad twą służebnicą i temi dziatekami! Miej litość!

Na te słowa wszyscy cblópi powstali z swych miejsc i jakby chcąc dopomóc w prośbie oskarżonej, zwrócili się w stronę krzyża i żegnali się nabożnie.

zwoleniem w »zastępstwie całej natury ludzkiej«. (Sw. Tom. III. r. XWY, a. 1). Z niej to narodził się Jezus, ona tedy jego prawdziwą Matką, a tem samem godną i miłą Bogu Pośredniczką.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Prawda — czy nieprawda?

II.

Powiada korespondent »Ermlenderki«, że parafie Nowo-Kokendorfska, Jonkowska, Sętalska i Biesowska tak się zniemczyły w ostatnich 30 latach, że po części mają już, lub dostaną przy następnym obsadzeniu duchownych mówiących tylko po niemiecku. Szkoda, że korespondent nie powiedział, przez co te parafie tak się zniemczyły, boć na świecie nie samo się nie robi. Przyjrzyjmy się zaraz pierwszej parafii Nowo-Kokendorfskiej. Według obliczenia jednego z naszych Czytelników, ma tam być dwie trzecie Niemców, a jedna trzecia Polaków. Mimo to parafianie mieli tam proboszcza przez przeszło 20 lat, który ani słowa po polsku nie umiał. Że ten musiał parafię zniemczyć, to więcej jak pewno, boć jakże miał robić inaczej, kiedy tylko niemieckim językiem władał. Gdy przed dwoma laty parafianie mieli otrzymać nowego proboszcza, pisali prośbę, aby im przysłano kapłana mówiącego i po polsku. I cóż się stało? Nazwano ich kłamcami i buntownikami i przyszedł znowu proboszcz, mówiący tylko po niemiecku. Kiedy więc się pisze, że parafia się zniemczyła, to trzeba też prawdę napisać, przez kogo się zniemczyła i jakie okoliczności na to się złożyły. Co się tyczy Sętala i Jonkowa, to jak ludzie o tem wiedzą, a jak i pisarz tych słów się przekonał, duchowni tamtejsi ku mowie polskiej wogóle, a ku Polakom w szczególności, wielkie mają uprzedzenie. Nie dziw, że i parafianie skutkiem tego mało, lub wcale o swój język nie dbają, kiedy własny proboszcz

Nie jestem zdołny opisać wrażenia, jakie to wszystko wywarło na obecnych. Sędziowie i panowie siedzieli cicho, jakby przykuci do swych ławek, nikt się nie ruszył, nikt słowa nie przemówił. Ciska panowała w sali taka, że z mego miejsca dokładnie słyszał tykotanie zegaru, który też milczenie pomure przerwał, wybijając godzinę dwunastą.

Dźwięki zegaru zbudziły Akulinę z osłupienia, w jakie zapadła. Podniosła się z ławki i rzuciła spojrzenie na drzwi, jakby się spodziewając, że oczekiwany brat Antoni przybędzie. Wielu z obecnych, nawet z sędziów, poszło za tym wzrokiem. W tym momencie nikt nie byłby się dziwił, gdyby Antoni wszedł do sali. I ja spojrzałem ku drzwiom.

Drzwi się otwały. Ku niemałemu zdziwieniu memu jednak, spostrzegłem przy drzwiach znaną mi postać w futrze z wilka, podartem, skurczoną, od której szło jakieś zimno — wuja Ambrożego. Wszedł on niedawno i stanął tuż za mną. Jego małe oczy błyszczące biegały po sali, sędziach i obecnych ludziach: czasem zatrzymywały się na dzieciach, a wtedy zdawało mi się, że widzę w nich ową słodycz wielką, jaką w nich widziałem wtedy, gdy mi zabawki sprzedawał. Kiedy prezydent począł czytać wyrok, wuj Ambroży spuścił głowę. Widziałem jak ciężko oddychał i głowę potrząsał. Po chwili głowę podniósł, spojrzał na dzieci Akuliny, potem na krzyż Pana Jezusa, a potem począł się ostrożnie przeciskać przez tłum ku sędziom. Gdy stanął blisko stołu, przeżegnał się i począł miąć swym kaszkietem, jakby chcąc zwrócić uwagę prezydenta na siebie.

ten język daje im w pogardę, nazywając go »szwargotem«, co na własne uszy słyszeliśmy. W taki sposób i w takich okolicznościach zniemczyła się na Warmii niejedna parafia. Że jeszcze dalsze niemczy się mają, o tem donosi korespondent »Ermlenderki«, pisząc, że parafie, które się już tak zniemczyły, przy przyszłych obsadzeniach już tylko po niemiecku mówiących kapłanów dostaną. Tu więc trzeba być baczny i czujny, bo gdy za świeżego prawa czego nie uzyskamy, to za dwadzieścia lat skończy się znowu na buntownikach i niemczyźnie.

Parafie: Lamkowo, Stary Wartembork, Brunswald i Dywity są wedle korespondenta »Ermlenderki« w jednej trzeciej niemieckie. Być może, ale znów Brunswald najlepszym jest dowodem, na kim głównie niemieczenie zależy. Za dawniejszego ks. proboszcza, mimo, że parafia według samego korespondenta »Ermlenderki« jest w dwóch trzecich polską, przygotowano dzieci tylko po niemiecku do Sakramentów św. przez lat 10, a śpiewy polskie ustawały, ginęły kazania polskie i jeszcze 10 lat, a parafia byłaby »fertig« niemiecka. Na pochwałę parafian trzeba powiedzieć, że nie byli kontenci z takiego stanu rzeczy i dopominali się praw swoich, ale na taki niemiecki wiatr, jaki u nas z góry wieje, to trudno Polakom nieraz dmuchać. Giną jednak niemieccy ze świata, jak zginąć musi wszystko, a nieraz tam gdzie za dziesięć lat miało być »alles deutsch«, ludźk zadowolony chwali dalej swym śpiewem Stwórcę w języku ojczystym, dzieci polskie naukę do Sakramentów św. mają polską i ani szkoła, ani wojsko nie wydrze tego przywiązania do Wiary św. i języka ojczystego z ich serca.

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska dyecezya.** Pelplin. W środę, 7go h. m. odbywał się tu w sali kancelaryi biskupiej egzamin duszpasterski

— Czego chcecie — zapytał tenże zobaczywszy go.

Wuj Ambroży odpowiedział cichym głosem:

— Przebaczcie, panowie sędziowie! Ta kobieta jest niewinna. To ja jestem podpalaczem!

Wszyscy spojrzeli na niego z zdziwieniem i niedowierzaniem. Niektórzy sądzili, że to waryat stoi przed nimi. Kazano mu powtórzyć swe oświadczenie, zapytano go o nazwisko. Gdy je wymienił, rozległ się szmer po całej sali, a sędziowie przypomnieli sobie także, że był wmieszany w tę sprawę na samym początku. Naradzali się tedy zniżonym głosem między sobą i zaczęli wujowi Ambrożemu stawiać różne pytania. Odpowiadał na nie głosem cichym, ale przedstawiał rzeczy tak, że nie mogło być wątpliwości o jego winie. Owej nocy — tak mówił — udał się był do stodoły młynarza, aby w niej przenocować; w drodze spotkał Akulinę i widział, jak szła ku chacie brata swego Antoniego. W nocy opuścił stodołę, pojechał do Iwanówki i podpalił dwór; już od dawna przemysliwał on nad tem, jakby się zemścić na panu z Iwanówki, za to, że go tenże w przeszłym roku był wybił. Słowa »zemścić się«, powiedział z dziwnym jakimś naciskiem. Gdy mu sędziowie zaczęli przeczytać, zapytał ich, czy nie znaleziono w Iwanówce glinianego garnka, ze znakiem pewnej fabryki, ten garnek należał do jego towarów, kupił go dzień przedtem w mieście, jak się u kupca przekonać można. Tak było w istocie; znaleziono taki garnek, który służył widocznie do rozniecienia ognia.

(Dokończenie nastąpi.)

około 20 młodszych księży. Za tydzień będzie składała ten egzamin druga serya. — Najprzew. ks. Biskup ofiarował na budowę kościoła w Sidlicach pod Gdańskiem 3000 m. — Katolicka gmina w Suszu obchodzi w tym roku 25 rocznicę urzędzenia tu osobnej posady duszpasterskiej. W tym czasie wzrosła z 229 do 760 dusz. Nabożeństwo odprawia się jeszcze w kapliczce, powiększonej w prawdzie przed kilku laty, ale nie wystarczającej już. Z tego powodu w uroczystość Matki Boskiej Różańcowej związało się tam Towarzystwo dla wybudowania kościoła; każda rodzina zobowiązała się co miesiąc na ten cel złożyć jaką ofiarę.

**Austria.** Wielkiemu przyjacielowi Polaków, ks. Biskupowi Perraud z Autun, mianowanemu niedawno Kardynałem, ofiarowała kolonia polska w Paryżu kosztowną mitrę. Na nią ze złotej lamy wyhaftowano wśród pięknych arabesk wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej i napis do koła: »Regina Poloniae, ora pro nobis! (Królowo Korony Polskiej, módl się za nami). Tej mitry wysoki dostojnik użyje po raz pierwszy przy uroczystościach czterdziestnej rocznicy ochrzczenia króla Franków Klodoweusza.

### Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

#### Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** Tutejsza zimowa szkoła różnicza rozpoczęła we wtorek swe nauki. Zgłosiło się 40 uczni, co jest bardzo wielką liczbą, gdyż jeszcze w roku zeszłym było ich 24.

— Do zakładu obłąkanych w Kortowie odstawiono w poniedziałek robotnika Fittkau i pacholka kupieckiego Bohm z Bisztynka.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w przyszłą niedzielę, 11 października po południu o 5 w zwykłym lokalu. Uprasza się o liczny udział.

Zarząd.

— Robotnik Adolf Pokall ztąd spadł we wtorek w ulicy Strzeleckiej z woza między konie i odniósł znaczne pokaleczenie na głowie. Po założeniu opatrunku odstawiono go doróżką do domu.

— Chłopak jakiś odciał pewnej panience, przechodzącej ulicą, piękny, długi warkocz.

— Parobek czyszczący beczkę od śledzi, zadrasnął się o gwóźdź. Przez to, że solówka zgnitych śledzi dostała się do rany, nastąpiło zakażenie krwi i prawdopodobnie nastąpi amputacja całego ramienia, które okropnie opuchło.

— Załogi wojskowe liczą: Królewiec 11231 żołnierzy, Gdańsk 7951, Toruń 7664, Grudziądz 5607, Poznań 5597, Bydgoszcz 5430, Olsztyn 3234, Gniezno 3155, Inowrocław 2053 żołnierzy.

— Pewna gosposia kupiła tłustą, ciężką oskubaną kurę za 1,20 mr. Rada była z tak korzystnego kupna, lecz gdy chciała ją wyprawić, wykazało się, że kura nie miała wnętrzości, lecz napelniona była mokrą ziemią. Oszustka sprzedawczka bardzo zżęcznie zaszyła otwór, przez który kurę tak napelniała.

— Niegodziwość »dajczkatolickich« blatów, jak »Ermlenderki« i jej podobnych, pokazała się znowu z powodu urzędzenia przez tutejsze polsko-katolickie Towarzystwo »Zgoda« przedstawienia teatralnego. W numerze 231 »Ermlenderki« na wtorek znajdujemy bowiem taką wiadomość:

„Olsztyń. Zeszłej niedzieli urządziło w Funka sali tutejsze polsko-katolickie (polsko-katolickie) Towarzystwo »Zgoda« redaktora P. od Gazety Olsztyńskiej przedstawienie ze zwykłym programem, polskim teatrem i t. d. Główną rzeczą jest naturalnie taniec, do którego przystęp mają za małą opłatą żołnierze i służące i zwykle udział w nim biorą aż do rychłej godziny porannej.“

Tyle »Ermlenderka«. Pokazuje się widocznie, jak solą w oku jest takim gazetom choć najskromniejsza zabawa, jeżeli tylko towarzystwo śmie się nazywać polsko-katolickie. Nie chodzi tu tyle o żołnierzy i służące, bo może redaktor H. od »Ermlenderki« sam jest prezesem jakiejś gromady służących, lub przynajmniej wujem, jak i tu w Olsztynie takich »wujów« mamy. Chodzi tu głównie o zdyskredytowanie czyli poniżenie tutejszego Towarzystwa polsko-katolickiego i jego zabawy. Bawią się i tańczą i inne towarzystwa »katolickie«, naturalnie niemieckie, całe noce, piją katolicy studenci niemieccy dnie całe i noce przy okazji swych zjazdów, a na »Frühszopen« popychają szkołę, bo droga przy »Koperniku« za mała, a nikt się tym nie gorszy, ani po gazetach nie opisuje. Tu zaś każde źdźbło staje się trzaskiem, choć »Ermlenderka« sama wiedzieć powinna, że jeżeli byłoby coś tak, jak być nie powinno, na polskim przedstawieniu, to winni są ci, co z miłości »dajczkatolickiej« przeciw Towarzystwu wciąż występują i lokalu w Koperniku dać nie chcą, myśląc, że się przez to Towarzystwo rozchwieje. Gdy się czyta i widzi tę żarliwość przeciw wszystkiemu, co się tu otwarcie do polskości przynajmniej, to dziękować tylko Bogu należy, że w Olsztynie i wogóle na Warmii żyjemy pod osłoną prawa pruskiego i ewangelickiego cesarza. Gdybyśmy żyli pod prawami takiej »katolickiej« Ermlenderki i jej olsztyńskich trabantów, to i znieawidzony redaktor P. i gazeta i Towarzystwo i teatr i wszystko wogóle co tylko mogłoby pachnąć polską nazwą, wysłanoby najbliższym pociągiem choć — na księżyc. Tymczasem mamy tu swoje prawa i tych sobie wzięść nie damy, a »Ermlenderka« i jej skrybenci niech się chwilowo pocieszą tym, że Pan Bóg dla tego nie dał pewnym stworzeniom rogów, bo zanadto by były.

\* **Biskupiec.** We wtorek zeszłego tygodnia po południu spaliła się posiadłość szachmistrza Jabłonki w Węgoju.

\* **Ządzbork.** Na folwarku Babienty znaleźli robotnicy przy kopaniu wadołu urny z dawnych czasów, w których przechowano kosztowności zmarłych. Miejsce, na którym owe urny znaleziono, świadczy, że tam musiały być kiedyś mogiły.

\* **Sztum.** Dwa nieszczęścia spotkały w tych dniach małżonków Mielkich w Nowem Marzu. W środę zeszłą odciał syn sąsiada 3-letniemu ich synowi przez nieuwagę siekierą 3 palce, a w piątek spalił im się dom, zabezpieczony tylko na 300 mr., tak, że wielką szkodę ponoszą.

\* **Lec.** Nadzwyczaj śmiałą kradzież

dokonali złodzieje na handlarzu bydła, który stanął w hotelu »Kurfürst«. Nocą zakradł się złodziej do owego handlarza bydła i skradł temu z pod poduszki pod głową 3300 mr. Handlarz nie czuł i dopiero nad ranem zmiarkował, że pieniądze jego zniknęły. Podejrzanie pada na pewnego jego-mościa, który w sąsiedniej izbie nocował i nad ranem znikł z hotelu. Za złodziejem wysłano depesze; a może też się uda policyi go pochwycić.

\* **Malbork.** Ogromnym przestrachem przejęło publiczność, gdy nagle we wtorek wieczorem wszystkie światła gazowe zaczęły piszczeć i jak na komendę pogasły. Domy i ulice nagle ogarnęła ciemnica, która trwała  $\frac{3}{4}$  godziny. Wykazało się, że ponieważ w gazowni powiększają rury i potłuczono stare, wdostało się powietrze do gazociągu i spowodowało wygaszenie światła.

\* **Poznań.** Straszne morderstwo popełnionem zostało w poniedziałek. Zamieszkała przy Strzeleckiej ulicy nie żyjąca z mężem żona czeladnika piekarskiego Pruszyńskiego przecięła, prawdopodobnie w przystępie obłąkania, dwom swoim dzieciom gardła, tak, że śmierć natychmiast nastąpiła, trzecie zaś również dotkliwie poraniła. Po spełnieniu okropnej zbrodni przecięła sobie żyły u obudwóch rąk, poczem podpałiła swoje nieruchomości. Mieszkańcy, poczuwszy dym, wyłamali drzwi mieszkania i oczom ich przedstawił się straszny widok. Na miejsce przybyła natychmiast policja, oraz straż ogniowa. Ciężko ranną kobietę wraz z jej trzecim dzieckiem, które nadto okropnie się poparzyło, odwieziono do lazaretu miejskiego, również odwieziono tamże dwoje zamordowanych dzieci, w wieku mniej więcej 4 do 6 lat. Straż ogniowa pożar w krótko przytłumiła. Że do tego okropnego czynu nie mogła Pruszyńska popchnąć bieda, najlepszym tego dowodem, że w jej mieszkaniu znaleziono przeszło 200 mrk.

\* **Nawet** rozsądni pastory ewangelicy występują teraz w obronie języka polskiego. W piśmie »Volk« narzeka np. pewien duchowny ewangelicki na rozpolitykowane pastory, którzy w okolicach o mieszanej ludności mieszają się do walki narodowościowej i starają się krzewić niemiecką, a rugować język tubylców. Przez to, że podnoszą rękę na świętość, jaką jest mowa ojczysta, tracą tylko zaufanie swych parafian. Dla Królestwa Niebieskiego jest to całkiem obojętnem, czy ktoś mówi po niemiecku, czy po duńsku, lub po polsku. Przez otwarte występowanie i agitowanie na korzyść mówiących po niemiecku parafian, odsuwa pastor od siebie tę resztę parafian, która często jest najlepszą, chociaż mówi innym językiem; oraz wzbudza podejrzenie, że jemu nie chodzi wcale o krzewienie Królestwa Bożego na tym świecie.

#### Sprzedaż drzewa.

— Termin na drzewo mający się odbyć 8-go października w Koperniku, odbędzie się dopiero w czwartek, 22 października.

— We wtorek, dnia 13-go października rano o 9-tej w Purdzie drzewo na opał i pożytki.

— W środę, dnia 14 października rano o 9-tej w Jelguniu drzewo na opał z nadleśnictwa Ramuk.

Niniejszym podaję do wiadomości, że handel towarów materialnych, kolonialnych i żelaza nabyłem w drodze kupna po panu Ottonie Gauere w War-temborku i tenże pod firmą

## Otto Gauere Następca

dalej prowadzić będę. Będę się starał zjednać sobie zaufanie, jakim się cieszył mój poprzednik i prosząc o łaskawe zlecenia, polecam się Z szacunkiem

### Franciszek Vonberg,

WARTEMBORK.

## OGŁOSZENIE!

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy donoszę uniżenie, że objąłem dawniejszy

Hermenaua skład towarów kolonial- nych, materialnych i destylacyj po dotychczasowem posiadzicielu panu Wilhelmie Lewin.

Przyrzekając skora i rzetelną uslugę i dawanie tylko dobrych towarów, proszę o łaskawe poparcie mego nowego przedsiębiorstwa.

Z wysokim szacunkiem

### F. H. Vollerthun.

HURTOWNIE.

CZĄSTKOWO.

# SKŁAD SUKNA, TOWARÓW ŁOKCIOWYCH I MODNYCH

Olsztyn,  
rynek nr. 12  
(pod sieniami).

## JULIUSZ BLUHM,

Olsztyn,  
rynek nr. 12  
(pod sieniami).

1. Oddział: KONFEKCJA DAMSKA.

### Nowości na jesień i zimę

w kołnierzach, okryciach, żakietach, paletotach, pelerynach,  
zarzutkach, płaszczach dla dzieci itd.

Głównie poświęciłem konfekcyi damskiej szczególniejszą uwagę i dostarczam dla tego tak w wyborze, kroju jak i eleganckim wykończeniu w tym oddziale szczególnie doskonałych rzeczy.

2. Oddział: MATERYE NA SUKNIE.

### Mój skład materyi na suknie

jest na porę jesienną i zimową w nowości jak najbogaciej zaopatrzony.

Szewioty jak i „loden“ w guście angielskim i francuzkim itd. metr od 1 do 6 marek.

3. Oddział: KONFEKCJA MĘZKA.

Wielki wybór nowości w materyach na paletoty i spodnie  
od najtrwalszych do najeleganciejszych.

Ubiory na miarę wykonywa się pod przewodnictwem dzielnego przykrawacza i ręczy się za dobre wykończenie.

Wskutek zasady sprzedawania „za gotówkę“, przyczem oszczędzam strat różnego rodzaju, jako i wskutek wielkiego obrotu jestem w stanie sprowadzać towary z najlepszych fabryk i po tak tanich cenach takowe sprzedawać, jak rzeczywiście tylko hurtowne składy sprzedającym z drugiej ręki oddawają.

STAŁE CENY.

STAŁE CENY.

Kalendarze na rok 1897:

Maryański 60 fen., Gońca Wielkopolskiego 60 fen., Piast 50 fen., Nowy Poznański 50 fen., Na ciężkie czasy 25 fen. itp.

Również najrozmaitsze książki do nabożeństwa i czytania

KSIEGARNIA A. Samulowskiego  
w Gietrzwałdzie.

Z nowej przesyłki  
tabakę do zażywania

(J. Goldfarba) polecam w rzeczywiście pięknym, świeżym towarze:

Kownoer I. za funt 70 fen.  
Kachlinski I. (miły zapach, ostra)  
za funt 70 fen.

F. Hirschberg,  
WARTEMBORK.

### Kalendarze

na rok 1897:

Maryański . . . . . 60 fen.

Gońca Wielkopolskiego . . 60 fen.

Poznański . . . . . 50 fen.

Nadwiślanin . . . . . 25 fen.

Regensburger Marienkalender 60 fen.

poleca drukarnia »Gazety Olszt.«

Wyborową  
ślaską **cebule**

centnar po 6 marek,

**MIÓD** czysty pod gwarancją funt po 60 f. sprzedaje

W. Chrościelewski  
w Gietrzwałdzie.


Mój

### SKŁAD

znajduje się teraz w moim nowo wybudowanym domu przy rynku nr. 5, obok Woythalara.

H. Weinberg.

### KIERNOZ,

1½ roku stary,  jest na sprzedaż

August Czeczka w Gronitach.

## OTWARCIE INTERESU.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy pozwalam sobie uprzejmie donieść, że z dniem 3 października otworzyłem w domu pani Rehfeld, ulica Górna, gdzie dotąd była filia pana Arendt,

### handel towarów kolonialnych i delikatesów.

Znajomość mego zawodu i dostateczne środki pozwalają mi zadość uczynić wszelkim żądaniom Szanownej Publiczności.

Ręczę za najlepszy towar po umiarkowanych cenach, rzetelność i skora usługę, proszę uprzejmie o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z wysokim szacunkiem

**Karól Bielecki,**

ulica Górna.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy donoszę uprzejmie, że z dniem 7-go października otworzyłem w ulicy Prostej (Richtstr.) nr. 5

### SKŁAD OBUWIA

dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

Mam na składzie gotowe obuwie, mocno i dobrze odrobione po tanich cenach. Również wykonuję wszelkie obuwia według miary akuratnie i po tanich cenach.

Popierajcie składy katolickie!

Z szacunkiem

**A. Parohl,**

mistrz szewski — Prosta ulica 5.